

Płomień naszej wiary

(32 niedziela zwykła, rok A, Mateusz 25,1-13)



Ta przypowieść opowiadająca o przygodach dziesięciu młodych dziewcząt, idących na spotkanie oblubieńca, na pierwszy rzut oka, wydaje się dość trywialna. Nie ma w niej nic a przesłanie Jezusa jest jasne: noście i pilnujcie waszej lampy, jaką otrzymaliście podczas chrztu i nie zapominajcie o oliwie, która pochodzi z mojego nauczania, aby płomień, który wychodzi z lampy, to znaczy wasza wiara w Boga, nie przestał oświetlać waszej twarzy.

Gdyż te dziesięć dziewcząt, które cytuje Jezus, mogłyby być wami, mną, lub kimkolwiek spośród nas. Te niemądre, które nie mają oliwy, to także my, rozproszeni, „zapominalscy”, którzy nie posłuchaliśmy słowa Chrystusa, zbyt pociągnięci przez zwodnicze lustra, które pokazuje się wokół nas. I tak trwamy, posadzeni, pozostawieni. Frustrujące, czyż nie?

Ostatecznie wszystko jest sprawą przekonania osobistego. Z jednej strony, są ci, którzy nie wierzą w słowa Pisma i cenią jedynie przyjemności ziemskie same w sobie, i są inni, którzy myślą, że bez Boga nie ma żadnego sensu. Ci cenią oczywiście wszystko, co natura nam oferuje, ale wiedzą, że nasza „pielgrzymka na ziemi” jest tylko etapem ku prawdziwemu życiu, i że aby się do niego przygotować trzeba, abyśmy byli uważni na słowa Chrystusa.

Ci, którzy wzięli trud słuchania i, lepiej jeszcze, czas przeżywania tego słowa, wnosząc w ciągu swojego życia cenną oliwę, jaka została nam przekazana, ci zostaną oświeceni przez płomień ich wiary. I potrzeba, aby nasza wiara była żywa! Gdyż pewnego dnia drzwi zamkną się za tymi, którzy zachowali swoją lampę zapaloną, ten płomień oświeci ich oblicza, aby zostali poznani przez Pana i aby zostali zaproszeni do tego, aby wejść do Królestwa.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.